

PRZEWODNIK NIE TYLKO TURYSTYCZNY

Margonin

Jeżeli będziecie Państwo jechać do Wągrowca to musicie przejechać przez Margonin i zatrzymać się w kościele pod wezwaniem św. Wojciecha w Margoninie. Ten późnobarokowy kościół posiada niesamowitą atmosferę sakralną. Tu każdy może wyciszyć się i porozmawiać z Panem Bogiem.



\

Pierwsza historyczna wzmianka o kościele pochodzi z dokumentu wystawionego 15 maja 1364 r. w Gnieźnie. Wymienia się w nim kościół w Margoninie (ecclesia de Margonino cum villis) z przyległymi wsiami Margonin, Kowalewo, Lipiny, Konary, Sułaszewo, Sypniewo, Laskowo i Szamocin, które wchodzi w skład parafii margonińskiej. Początkowo kościół był drewniany. Na początku XVIII wieku właściciele miasta Rodrażewscy wystawili kościół z cegły palonej. W dzień św. Agnieszki tj. 21 stycznia 1737 r. w wyniku burzy uległ całkowitemu zniszczeniu. Odbudowany został dzięki staraniom proboszcza Jana Walickiego z funduszy Baltazara Ciecierskiego. Obecny wygląd kościół zawdzięcza Annie z Malechowskich Ciecierskiej, która w latach 1753-1755 odbudowała go w stylu późnobarokowym. O rodzinie Ciecierskich pisaliśmy już w przewodniku w części poświęconej Margońskiej Wsi. W roku 1922 kościół wizytował Prymas Edmund Dalbor, a w 1930r. Prymas August Hlond. Od połowy września 2000 r. proboszczem parafii margonińskiej jest ks. Piotr Til a wikariuszem ks. Mariusz Koronowski. W kwietniu 2004 r. parafia Margonin po 640 latach powróciła w granice Archidiecezji Gnieźnieńskiej.



Wnętrze kościoła p.w. św. Wojciecha w Margoninie.



Organy w kościele św. Wojciecha w Margoninie.



Polichromia na syfście nawy głównej przedstawiająca chrzest Mieszka I. Poniżej widnieje napis o fundacji kościoła poświęcony Annie Malechowskich Ciecierskiej, która w latach 1753-1755 odbudowała go w stylu późnobarokowym. W podziemiach kościoła znajduje się krypta ze szczątkami fundatorki oraz jej rodziny.



Polichromia na suficie - Zwiastowanie Najświętszej Marii Panny.



Ołtarz św. Anny.

Kilka słów o św. Annie

Kult św. Joachima i św. Anny rodziców Maryi Matki Jezusa był w całym Kościele bardzo dawny i żywy. Ewangelie i księgi Pisma świętego milczą zupełnie o rodzicach Najświętszej Maryi. Ich imiona są znane jedynie z apokryfu „Ewangelia Jakuba”, w którym jest bardzo wiele fantazji i baśni, ale znaleźć można także jądro prawdy, która mogła zachować się drogą tradycji. Apokryf ten bowiem powstał zaledwie w sto lat po ewangeljach, sięga więc początków chrześcijaństwa. Jest rzeczą zupełnie naturalną, że w miarę jak rozrastał się kult Matki Chrystusa wzrastał także kult rodziców Maryi. Już w wieku IV-V istniał kościółek w Jerozolimie przy dawnej sadzawce Betsaida w pobliżu świątyni pod wezwaniem św. Joachima i św. Anny. Istnieje on do dzisiaj. Tu nawet miał być według podania ich grób. Inni miejsce grobu sytuowali przy wejściu na Górę Oliwną. Cesarz Justynian wystawił w Konstantynopolu około roku 550 bazylikę ku czci św. Anny.

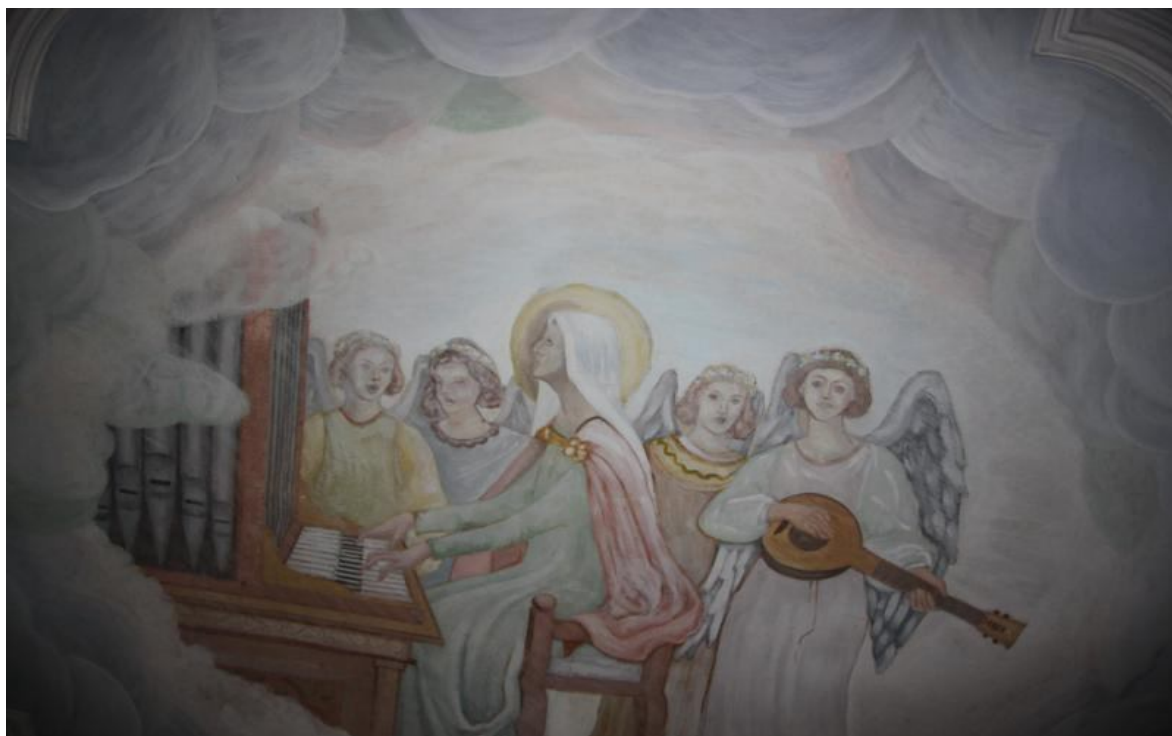
Szczególną czcią była zawsze otaczana św. Anna. Jej kult był i jest do dnia dzisiejszego bardzo żywy. Na Zachodzie pierwszy kościół i klasztor Św. Anny stanął w r. 701 we Floriac koło Rouen. Dowodem popularności św. Anny jest to, że jej imię jest często nadawane niewiastom. Bardzo liczne są też kościoły i sanktuaria pod jej wezwaniem. Św. Anna jest patronką wielu miejscowości. Ku czci św. Anny powstało 5 zakonów żeńskich. (www.wiara.pl)



Ołtarz św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Kilka słów o św. Teresie od Dzieciątka Jezus

Nigdy w życiu nie wyjechała na misje, choć bardzo pragnęła głosić Ewangelię. W piętnastym roku życia znalazła się za klauzurą. A jednak całe życie poświęciła misjom i misjonarzom. Św. Teresa od Dzieciątka Jezus (Teresa z Lisieux) w piętnastym roku życia wstąpiła do klasztoru karmelitanek. Dwa lata później złożyła śluby. Zmarła na gruźlicę w wieku 24 lat, 30 września 1897 r. Papież Pius XI beatyfikował ją w 1923 r. i kanonizował w przyspieszonym tempie w roku 1925, a następnie dwa lata później ogłosił patronką misji. Mimo że była prostą, nie znającą się na „poważnej” teologii dziewczyną, Jan Paweł II nadał świętej Teresie z Lisieux tytuł doktora Kościoła. Papież podkreślał, że za sprawą Ducha Świętego zdobyła ona dla siebie i dla innych głęboką znajomość objawienia. Co więcej, mówił, że w jej pismach odnajdujemy „samą istotę orędzia objawienia”, ujętą „w ramy oryginalnej i nowatorskiej wizji”! (www.wiara.pl)



Na polichromii pod chórem św. Cecylia gra z aniołami. O aniołach piszemy w przewodniku w części pt. Trzcianka

Kilka słów o św. Cecyli

Wszystko to działo się na przełomie II i III wieku. Była olśniewająco piękna. Pochodziła ze znakomitej rzymskiej rodziny. Jako młoda dziewczyna Cecylia zakochała się na zabój... w Jezusie Chrystusie. Jemu ślubowała wierność bez względu na wszystko. Rodzice mieli jednak inne plany. Przeznaczili córkę dobrze urodzonemu poganinowi Walerianowi. Dzień przed ślubem Cecylia wyznała swoją tajemnicę narzeczonemu. Ten nie tylko, że uszanował jej ślub czystości, ale sam się nawrócił i wraz ze swoim bratem przyjął chrzest z rąk papieża św. Urbana.

Wkrótce w Rzymie wybuchło kolejne krwawe prześladowanie chrześcijan. Cecylię, jej męża i szwagra skazano na śmierć. Żołnierze, którzy ją aresztowali, byli pod takim wrażeniem jej urody, że błagali ją, by odstąpiła od wiary.

Cecylia miała im odpowiedzieć: „Umrzeć nie znaczy stracić swej młodości, lecz zamienić ją na lepszą. Jest to tak, jakby oddać błoto, a otrzymać w zamian złoto. Mój Pan oddaje stokroć więcej, niż Mu się ofiaruje”. Zginęła okrutną śmiercią. Duszono ją parą w łaźni, w końcu podcięto gardło. Konała jeszcze dwa dni.

Historia jej męczeństwa obrosła przez wieki pobożną legendą. Św. Cecylia stała się jednym z najbardziej czczonych rzymskich męczenników. Pochowano ją w katakumbach. W XI wieku odkryto jej ciało, zachowane w stanie nienaruszonym. Szczątki przeniesiono do bazyliki jej imienia wybudowanej na Zatybrzu, prawdopodobnie w miejscu, w którym mieszkała. Kilka wieków później artysta rzeźbiarz Stefano Maderna wykonał dla tej bazyliki niezwykle ekspresyjną marmurową rzeźbę, przedstawiającą ciało św. Cecylii odnalezione w katakumbach: młoda kobieta niezwyklej urody leżąca na boku z twarzą na ziemi, z podciętą szyją i ramionami wyciągniętymi wzdłuż ciała.



Św. Cecylię uznano za patronkę muzyki kościelnej dopiero w średniowieczu. Dlaczego? Być może dlatego, że w aktach męczeństwa znaleziono zapis mówiący o tym, że gdy na weselu Cecylii grały instrumenty muzyczne, ona w swoim sercu śpiewała hymny tylko Bogu.

(ks. Tomasz Jaklewicz – www.wiara.pl)

Kilka słów o kropielnicy

Poniżej umieszczamy artykuł z Echa Katolickiego, który wyjaśni nam symbolikę żegnania się wodą święconą z kropielnicy.

Proszę księdza, może to, o co chcę zapytać jest mało znaczącym drobiazgiem, ale dla mnie to ważne: czy kiedy się wychodzi z kościoła po Mszy św. trzeba podchodzić do kropielnicy i żegnać się wodą święconą? Widzę różne praktyki ludzi. Jedni zatrzymują się przy kropielnicy, inni po błogosławieństwie idą do domu. Krystyna

Nie ma spraw nieważnych. Ważne jest to, abyśmy potrafili – i chcieli – każdą relację z Bogiem, nawet tę najdrobniejszą, przeżywać w duchu wiary, w sposób świadomy i pełny.

Zanim odpowiem na to pytanie, chciałbym abyśmy zatrzymali się na samym geście zwilżenia palców wodą święconą i znaku krzyża, a także na symbolice tzw. kropielnicy.

Kropielnica - to inaczej zbiornik na wodę święconą, umieszczany w kruchcie (przedsiönku) kościoła. Również niekiedy kropielnicą nazywa się naczynie (tzw. kociołek) z wodą święconą służącą do pokropienia wiernych podczas nabożeństw (tzw. aspersion) lub błogosławionych przedmiotów. Używamy też słowa kropielnica na określenia małego naczynia na wodę święconą umieszczanego w naszych domach.

Kropielnica wywodzi się prawdopodobnie z naczynia, w którym wierni przed wejściem do wczesnochrześcijańskiej bazyliki obmywali sobie głowę, ręce, stopy. Z czasem gesty te zredukowane zostały do symbolicznego umoczenia palców i uczynienia znaku krzyża. Od X wieku kropielnice w Kościele Zachodnim umieszczano w kruchcie kościoła i przy wejściu bocznym.

Ciekawe – i nie bez znaczenia dla teologicznej wymowy – jest to, że od XIV w. kropielnice coraz bardziej zaczęły upodabniać się do chrzcielnic. Bywało i tak, że w kościołach ustawiano nowe chrzcielnice, a dawne przenoszono do kruchty, gdzie pełniły rolę kropielnic. Przez wiele wieków były one wykonane z kamienia, bogato zdobione, zwykle wolnostojące. Później pojawiły się kropielnice mosiężne, czy przyścienne. Często miały kształt kielicha. W tradycji ludowej, bardzo pięknej i sporadycznie jeszcze praktykowanej, upowszechnił się zwyczaj umieszczania małych glinianych lub mosiężnych kropielniczek i wieszania ich przy wejściu do mieszkania.

Przypomnienie chrztu

Tyle ogólnej historii. Dlaczego jest ona tak ważna? Ponieważ pomaga zrozumieć sens i znaczenie powszechnego dziś gestu zmożenia palców wodą święconą i znaku krzyża, wykonywanego po wejściu do świątyni. Mówiąc kolokwialnie: kropielnica to bliska kuzynka chrzcielnicy. Podkreśla to architektura, podobieństwo obu przedmiotów i wspomniana wymiennosc (chrzcielnice pełniące role kropielnic). I nie jest to przypadkowe. Omawiany gest ma nam przypomnieć przyjęty chrzest, przywileje i zobowiązania zeń płynące.

Przypomina, do kogo należymy. Co się stało w momencie naszego chrztu. Przypomina o naszym „zanurzeniu” w śmierci Chrystusa i powołaniu do nowego życia. O zrodzeniu się w nas „nowego człowieka”. Woda święcona, ze swej natury, pełni funkcję egzorcyzmującą.

Obmywa z brudu grzechu (odniesienie do pierwotnego gestu: obmycie wiernych, którzy przyszedli do świątyni niosąc na nogach kurz wędrowni...), oczyszcza. Ilekroć żegnamy się wodą święconą, towarzyszą nam modlitwy całego Kościoła o naszą świętość. Chrzest to nic innego jak właśnie wejście w obręb duchowego, uświęcającego oddziaływania całego Kościoła. Jego centrum jest właśnie Eucharystia. Znak krzyża towarzyszący zmożeniu dłoni w kropielnicy i znakowi krzyża (często towarzyszy temu także ucałowanie krzyża) to odniesienie do Golgoty i zmartwychwstania, w które zostaliśmy włączeni przez Chrystusa.

Także jest to wprowadzenie w centrum całej historii zbawienia. Pokazuje to dobitnie jedna z modlitw towarzyszących aspersioni (pokropienia wodą święconą):

Panie, nasz Boże, wspominamy wspaniałe dzieło stworzenia, i jeszcze wspanialsze dzieło naszego odkupienia. Wysłuchaj prośb swojego ludu i pobłogosław tę wodę. Stworzyłeś ją, aby przez nią użyźniać ziemię oraz umacniać i oczyszczać nasze ciała.

Woda była również narzędziem Twojego miłosierdzia: przez nią wyprowadziłeś Twój lud z niewoli i ugasiłeś jego pragnienie na pustyni. Prorocy zapowiedzieli wodę jako znak nowego Przymierza, które miałeś zawrzeć z ludźmi. Wreszcie przez wodę, którą Chrystus uświęcił w Jordanie, odnowiłeś w odradzającej kąpeli naszą upadłą naturę.

Niech ta woda przypomina nam przyjęty chrzest i dzięki mocy Ducha Świętego dopomoże nam wytrwać we wszystkich jego zobowiązaniach. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Rozesłanie

„Czy kiedy się wychodzi z kościoła po Mszy św. trzeba podchodzić do kropielnicy i żegnać się wodą święconą?”. Nie znalazłem w żadnym z dokumentów wzmianki, który by o tym mówił. Piszemy o aspersioni na początku Mszy św. (szczególnie tzw. sumy), o jej znaczeniu teologicznym, roli wprowadzającej wobec Eucharystii itd. Wydaje mi się, że ani rezygnacja z tego gestu, ani też znak krzyża dłonią zmoczoną wodą święconą nie jest błędem. Niektórzy mówią tu o mnożeniu znaków – Msza św. kończy się przecież rozesłaniem wiernych w imię Trójcy Przenajświętszej, „w pokoju Chrystusa”. Odnoszenie się jeszcze raz do symboliki chrztu jest nie jako podwojeniem tego znaku. Ale oba, przeżywane w duchu wiary i odpowiedzialności za zbawienie swoje i innych, mogą nieść w życie tylko dobre rzeczy. Ważne by nie było to tylko magicznym niezrozumiałym gestem, ale osobowym odniesieniem do Chrystusa. I by towarzyszyła temu wiara i świadomość swojej przynależności do kościoła.

I tak na koniec: może warto byłoby powrócić do starej praktyki umieszczania kropielniczki przy wejściu do domu. Nasi przodkowie wychodząc z domu żegnali się wodą święconą tam umieszczoną. Było to przypomnienie, kim mają być dla świata i tego, że idą do niego nie sami, ale wyposażeni w moc Ducha Świętego.

(Ks. Paweł Siedlanowski – Echo Katolickie)

W naszym domu taka kropielnica znajduje się przy wejściu.

MSZE ŚWIĘTE W NIEDZIEŁĘ I ŚWIĘTA NAKAZANE

w kościele p.w. św. Wojciecha w Margoninie

7.15 8.30 11.15 17.00

MSZE ŚWIĘTE W DNI POWSZEDNIE

<i>poniedziałek</i>	<i>7.00, 18.30</i>
<i>wtorek</i>	<i>17.30, 18.30</i>
<i>środa</i>	<i>7.00, 18.30</i>
<i>czwartek</i>	<i>17.30, 18.30</i>
<i>piątek</i>	<i>17.30, 18.30</i>
<i>sobota</i>	<i>18.30</i>

Opracowali: Longina i Andrzej Rubikowie